

W piętnastą rocznicę śmierci wielkiego rewolucjonisty S.M. Kirowa
str. 3

Styl życia członka partii
str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDAŃSK, CZWARTEK 1 GRUDNIA 1949 R.

Nr 331 (891)

W SOJUSZU Z KLASĄ ROBOTNICZĄ

ZSL prowadzi masy chłopskie do walki o dobrobyt i szczęście polskiej wsi

Zakończenie obrad Kongresu - uchwalenie deklaracji ideowej

Marszałek Kowalski prezesem Zjednoczonego Str. Ludowego

W trzecim i ostatnim dniu obrad Kongresu Zjednoczenia Ruchu Ludowego dokonano wyboru władz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Do prezydium NKW ZSL weszli: WŁADYSŁAW KOWALSKI — prezes ZSL, JÓZEF NIECKO — prezes Rady Naczelnej ZSL, WINCENTY BARANOWSKI — wiceprezes, STEFAN IGNAR — wiceprezes, CZESŁAW WYCECH — wiceprezes, ALEKSANDER JUSZKIEWICZ — sekretarz, KAZIMIERZ BANACH — sekretarz, JÓZEF OŻGA-MICHALSKI — sekretarz, JAN SZKOP — członek, WACŁAW PODEWÓRNY — członek, WACŁAW SZAYER — członek. Do Prezydium Rady Naczelnej ZSL weszli: JÓZEF NIECKO — prezes, ANTONI KORZYCKI — wiceprezes, JAN GRUBECKI — wiceprezes, IGNACY KLIMASZEWSKI — wiceprezes, IGNACY MULAREK — wiceprezes, FRANCISZEK GROCHALSKI — sekretarz.

Kongres uchwalił również deklarację ideową-programową ZSL, która głosi m. in.:

Ruch ludowy zrodził się z buntu mas chłopskich przeciwko krzywdzie i poniżeniu. Ruch ludowy kształtował swoją radykalną postawę w oparciu o rewolucyjną, jasną ideologię przodującą, którą klasa robotnicza, w której znajdował zawsze wiernego sojusznika.

W walce i pracy odnaleźli swoją właściwą drogę w sojuszu robotniczo-chłopskim ludowcy, którzy zostali wprowadzeni na mównicę przez Mikołajczyka. Ludzie ci w wystąpieniach lewicę PSL, a następnie w odróżnieniu PSL zbliżyli się do założeń ideologicznych demokracji ludowej i wnieśli swój pozytywny wkład w rozwój naszego Państwa Ludowego.

UMACNIAMY NIEPODLEGŁOŚĆ — PRZECIW WŁADZE LUDOWEJ, PRZECIW SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI

Władza w rękach ludu pracującego to fundament niepodległości ojczyzny i godnej, szczęśliwej przyszłości całego narodu polskiego. Władzy tej będziemy strzec jak źrenicy oka przed zakusami krajowych i zagranicznych kapitalistów.

Sila Rzeczpospolitej Ludowej wykuwa się pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy czynnej współpracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego jako istotnej składowej części obozu demokracji ludowej.

II. WZMACNIAMY FRONT POKOJU

Zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce i w innych krajach, możliwość spokojnej pracy dla dobra naszych dzieci i naszej ojczyzny zawiązywać Związki Socjalistycznych Republik Radzieckich — pogromcy faszyzmu i ości pokoju w świecie.

ARMIA WYZWOLENCA

w Czung-Kingu

LONDYN (PAP). Agencja Reuters podaje relacje ostatnich zbiorów z Czung-Kingu, przybyłych do Hong-Kongu drogą powietrzną. Według tych relacji Czung-King jest już w rękach Wojsk Ludowych. Zbiegowie kuomintangowscy opowiadają również, że marionetkowy rząd Kuomintangu poczynił już przygotowania do ewakuacji swej kolejnej siedziby — miasta Czeng-Tu, w odległości 300 km na północny zachód od Czung-Kingu.

Nocy ubiegłej uległa przerwie komunikacja telegraficzna między Hong-Kongiem a Czung-Kingiem.



Do Warszawy przybyła, jak już donosiliśmy, grupa Polaków deportowanych z Francji.
Na zdjęciu: serdeczne powitanie na Dworcu Głównym (Foto — AR)

Przykład Związku Radzieckiego i jego osiągnięcia budzą wiarę w masach ludowych i umacniają nas w walce o postęp. Zbrodnicze wysiłki kapitalistów amerykańskich i angielskich, którzy szukają ratunku przed kryzysem, pchają świat do nowej wojny, rozbijają się o potęgę obozu państw rządzących przez masy ludowe, stanowiąc wielką bratnią rodzinę, sięgającą już dziś od Bałtyku aż po Morze Chińskie.

III. BUDUJEMY POLSKĘ SILNĄ — WBRĘW WICHRYCIELOM

Demokracja ludowa buduje Polskę silną — sprawiedliwą społeczność, rozrastającą się przemysłem, nowoczesnym rolnictwem, oświatą i kulturą ludu.

Kapitałisci anglo — amerykańscy czynią wszystko co mogą, aby zalać ten rozruch twórczy wolnego ludu, posłać panikę i odebrać mu wiarę w swoje siły. Na ich usługi stanął Watykan, który tylekroć już razy w historii stał się przeciwko narodowi polskiemu, który rzucił klątwę na nasze powstania narodowe, który popierał wszystkie niemieckie najazdy na Polskę i błogosławił siepaczy Hitlera, który i dziś jeszcze gdy Niemiecka Demokracja Rękopisła unaję publiczne granice nad Odrą i Nysą za granicę pokoju — odwołuje się do elementów hitlerowskich i podnieca nadzieję odwetu.

Wichrycielom tym powiadamy: budujemy Polskę dla wszystkich jej dzieci i nie pozwolimy wam nadużywać wiary chrześcijańskiej dla obcych Polsce interesów.

IV. WALCZYMY Z WROGĄ LUDOWĄ KLASĄ WYZYSKIWCY

Budujemy Polskę sprawiedliwą dla społeczeństwa i braterstwa ludu pracy. W imię tego ideału wypowiadamy walkę wszystkim wyzyskiwcom, spekulującym na handlu, młynarstwie, taniej sile roboczej parobków i uboższych sąsiadów, jak również kapitalistom miasteczkowym, żerującym na ludzie wiejskim oraz byłym dyktatorom sanacji.

Wypowiadamy im walkę o sprawiedliwy rozdział ciężarów podatkowych, o kredyt dla chłopów małych i średniozamożnych, o władzę

nad gminą, spółdzielnią i całym życiem publicznym.

V. IDZIEMY KU POLSCE SPRAWIEDLIWOSCI SPOŁECZNEJ

Tam, gdzie uświadomienie i uspołecznienie wsi do tego dojrzeje, będziemy propagowali spółdzielcze gospodarowanie ziemią i głównymi środkami produkcji. W spółdzielniach produkcyjnych widzimy urzeczywistnienie ideału twórców i bojowników radykalnego ruchu ludowego. Ideału wsi, w której zniknie troska o jutro, a pracę i chleb dla dzieci, o spokojną starość, a przez zwiększenie wydajności gleby i odzyskanie ludności do przemysłu — zniknie zmora ciągłego rozdrabniania i spłat rodzinnych. Przez uspołecznienie i unowocześnienie produkcji, będziemy zmierzali do ulżenia kobiecie wiejskiej w jej ciężkiej pracy i do podniesienia jej godności społecznej, zapewniając jej możliwość coraz szerszego udziału w życiu społecznym i kulturalnym gromady.

Spółdzielczość produkcyjna pozwoli nam szybciej osiągnąć awans społeczny młodzieży chłopskiej obojga płci, z której wyrastać będą nowe kadry mechaników, agronomów, weterynarzy, nauczycieli, lekarzy i innych specjalistów, których wsi uspołecznionej trzeba będzie coraz to więcej, przez co skończy się raz na zawsze haniebna tradycja tych czasów, kiedy chłopski syn wykształcony nie miał co robić na wsi i wstydził się swego pochodzenia.

Ideał spółdzielczości produkcyjnej będziemy realizować stopniowo, w miarę wzrostu uświadomienia mas chłopskich. Będziemy go wprowadzać na zasadzie dobrowoli, w oparciu o bratnią pomoc klasy robotniczej i o pomoc

naszego wspólnego, robotniczo-chłopskiego państwa.

VI. WALCZYMY O NOWĄ KULTURĘ I WYCHOWANIE NOWEGO CZŁOWIEKA

Zjednoczony ruch ludowy dążyć będzie do upowszechnienia oświaty i kultury, ażeby zdemokratyzować strukturę społeczną Polski, a tym samym osiągnąć jedność kulturalną narodu.

VII. TWORZYMY NOWY TYP DZIAŁACZA LUDOWEGO

Nie może być u nas miejsca dla ludzi o niskiej wartości moralnej. Postawa moralna naszych aktywistów i członków winna kształtować się na wzorach tych wyznawców, które stawia swoim aktywistom i członkom Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Idąc za tym przykładem musimy wskrzesić i pogłębić tradycje pionierów walki o sprawę ludową i uczynić zasadą Zjednoczonego Stronnictwa, że ludowiec to człowiek czysty moralnie i politycznie.

Ludowiec, to człowiek, który stara się być sam wzorem tego, o co walczy: CZŁOWIEKA POSTĘPU I SPRAWIEDLIWOSCI SPOŁECZNEJ.

W imieniu mas pracujących Polaków. A. Zawadzki powitał rodaków wydalonych z Francji

WARSZAWA PAP. 29 bm. przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Aleksander Zawadzki przyjął dwudziestodwójną — osobową grupę Polaków wysiedlonych z Francji z ob. Szczepanem Stecem, Józefem Czesakiem, Józefem Tłoczkim, Stanisławem Nowocinem, Stanisławem Wojtkiem, Zdzisławem Frankiem i Arianem Kowalskim.

„Witam was z całego serca — powiedział tow. Zawadzki — witam was na polskiej ziemi w gmachu Centralnej Rady Związków Zawodowych, które zresztą klasę robotniczą całego kraju.

Wielkosz z was długie lata przebywała poza krajem we Francji, którą słusznie traktowaliście jako drugą ojczyznę. Wrociliście do Polski w szczególnie trudnych okolicznościach, wyrzuceni brutalnie przez francuską burżuazję, przez policję Mocha. Wydaleni zostaliście z Francji, o której wolność walczycie.

„Jeżeli mówimy o naszym przywiązaniu do Francji, to mamy na myśli jej bohaterów, lud i pieknie jego tradycje, komunistyczną, walkę klasy robotniczej, na czele której stoi Komunistyczna Partia Francji.

Depesze Kongresu ZSL

Do Generalissimusa

JOZEFA STALINA

Moskwa — Kreml.

„Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych, jednocząc masy chłopów pracujących, dla wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, któremu przewodzi klasa robotnicza i jej partia PZPR, przesyła Ci, ukochany wodzu ludu pracującego całego świata, wyrazy czci i miłości.

My, polscy chłopcy pracujący, ciężko doświadczeni przez hitlerowski najazd i wieloletnie rządy faszyzmu, stoimy zdecydowanie w obozie pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

W wieczystej przyjaźni i sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim, widzimy gwarancję naszej wolności i pokoju światowego.

Przesyłając Ci, wielki wodzu światowego obozu pokoju, wyrazy czci i wdzięczności, zapewniamy Cię, że masy chłopów pracujących w Polsce zdecydowanie są umacniać władzę ludowo-demokratyczną w Polsce, strzec jak oka w głowie naszego wieczystego sojuszu z wielkim Związkiem Radzieckim i pod Twoim, Generalissimusi, kierownictwem twardo bronić sprawiedliwego i trwałego pokoju.”

Do Prezydenta R. P.

BOLESŁAWA BIERUTA

Warszawa — Belweder.

„Delegaci na Kongres Jedności Ruchu Ludowego, na którym dokonano historycznego zjednoczenia mas ludowych, przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy głębokiego szacunku i przywiązania, w dowód uznania dla Waszej nieustraszonej pracy dla dobra ludu polskiego, dla dobra zmierzającej do socjalizmu Polski Ludowej.

Przesyłamy Ci, Obywatelu Prezydencie, nasze mocne zapewnienie wyjątkowej pracy w kierunku podnoszenia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej, rozwijającej się w oparciu o granitowy sojusz robotniczo-chłopski, o który dzięki pomocy Związku Radzieckiego rozbijają się ohydne knowania podżegaczy wojennych, usiłujących hamować nasz niezłomny pochód do trwałego pokoju i ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej.”

Do Premiera

JOZEFA CYRANKIEWICZA

Warszawa — Prezydium Rady Ministrów.

„Delegaci na Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych przesyłają Ci, Obywatelu Premierze, zapewnienia solidarnej i wytrwałej pracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w budowaniu fundamentów pod przyszły, sprawiedliwy ustrój społeczny — socjalizm.”

Do Marszałka

KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO

Warszawa.

„Delegaci na Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych, dokonawszy historycznego zjednoczenia ruchu ludowego, przesyłają Ci, Obywatelu Marszałku, wierny synu Polski Ludowej, mocne wyrazy zapewnienia, że żyć i bronić będziemy drogą ojczyzną naszą i stać będziemy twardo na straży tych postulatów, dla jakich Wy, Obywatelu Marszałku, oddaliście swe cenne siły i swoje wielkie doświadczenie wiernego ucznia, wielkiego przyjaciela pracujących całego świata — generalissimusa Stalina.”

Zjazd Inżynierów i Techników Budownictwa rozpoczyna w dniu dzisiejszym obrady

W dniu dzisiejszym o godz. 10 w sali Teatru „Wybrzeże” we Wrzeszczu rozpoczyna obrady VI Zjazd Naukowy Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. W jeździe wezmą udział — przedstawiciele nauki, inżynierowie i technicy oraz racjonalizatorzy i przewodnicy pracy w liczbie ok. 1000 osób. Poza tym zapowiedzieli swoje przybycie pięćdziesięciu gości zagranicznych — przedstawicieli budownictwa ze Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej oraz Szwajcarii, Szwecji, Holandii, Anglii, Belgii i Francji. Oczekiwane jest również przybycie na obrady ministrów Jędrzejowskiego i Rumińskiego, wiceministrów Piotrowskiego, Petrusiewicza i Zakowskiego oraz nacz. dyr. PKPG Babiniego.

W pierwszym dniu obrad o godz. 10 odbędzie się uroczyste otwarcie Zjazdu, w czasie którego nastąpi wybór przewodniczącego i prezydium oraz zostaną wygłoszone przemówienia powitalne. O godz. 13.15 odbędzie się otwarcie wystawy sprzętu budowlanego, zorganizowanej przed gmachem hotelu „Orbis”.

W drugim dniu zjazdu odbędzie się obrady Sekcji II, III, IV i V, zaś trzeciego dnia będzie trwała dyskusja. Cztery dni zjazdu został poświęcony na odczyty o odbudowie Gdańska, podsumowanie wyników obrad i wycieczki.

Dla informacji uczestników zjazdu podajemy adres biura Komitetu Zjazdowego: — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Narutowicza — Politechnika.

STRAJK POWSZECHNY WE WŁOSZECH w odpowiedzi na bestialstwo policji

RZYM, PAP. Policja włoska dokonała krwawego napadu na robotników rolnych w miejscowości

Torremaggiore w prowincji Foggia. W całej prowincji Foggia ogłoszono we wtorek 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciwko zacięciom, spowodowanym przez policję w San Severino, w wyniku których wiele osób zostało rannych, m. in. poseł komunistyczny Pelosi.

Chłopi i robotnicy w Torremaggiore urządzili w związku ze strajkiem wiec protestacyjny przed lokalem Izby Pracy. W pewnym momencie policja zaatakowała zebranych i oddała do nich salwę karabinową. Dwóch robotników — Antonio la Vacca i Giuseppe la Medica — zostało zabitych na miejscu, a wielu innych odniosło rany. Wskutek ataku sercowego zmarła również jedna kobieta. Policja wtargnęła następnie do lokalu Izby Pracy, gdzie aresztowała 38 osób.

Na znak protestu przeciwko tym krwawym zacięciom, strajk

generalny w prowincji Foggia został przedłużony. Wiadomość o zacięciach nadeszła do Rzymu we wtorek późnym wieczorem i wywołała olbrzymie oburzenie wśród robotników.

Sekretariat Włoskiej Konfederacji Pracy odbył natychmiast nadzwyczajne posiedzenie, na którym zapadła uchwała o ogłoszeniu 24-godzinnego strajku powszechnego w całym Włoszech od godz. 6 rano w dniu 1 grudnia.

Sekretariat Konfederacji Pracy przesłał do rządu telegram, domagając się natychmiastowego wszczęcia dochodzenia i ukarania winnych zabójstwa. Komunikat Konfederacji Pracy podkreśla, że krwawe zacięcia w Torremaggiore nastąpiły w niespełna miesiąc po zamordowaniu przez policję 2 robotników rolnych w Melissa. Wówczas włoski świat pracy odpowiedział imponującym strajkiem powszechnym w całym kraju.

Fala protestów przeciw represjom

PARYŻ PAP. Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej Joliot-Curie ogłosił komunikat w związku z niesłychanym postępowaniem władz francuskich wobec Polaków.

Prof. Joliot-Curie pisze m. in.: „W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, w przekonaniu, że wyrażam uczucia wszystkich przyjaciół Polski we Francji i tych, którzy uświadamiają sobie olbrzymie ofiary, poniesione przez niezliczonych obywateli polskich dla wyzwolenia Francji, protestuję przeciwko metodom, które doprowadziły do poważnego kryzysu w tradycyjnych przyjaźniach stosunkach polsko-francuskich.

Metody władz francuskich — stwierdza Joliot-Curie, zadały wielki cios prestiżowi Francji w Polsce. Zarządzenia władz francuskich biegną po linii polityki ksenofobii, której szkodliwość towarzystwo nasze jak najostrejszemu piętnuje.”

PARYŻ PAP. Do Paryża napływają protesty polskich organizacji demokratycznych przeciwko aresztowaniu i wysiedlaniu Polaków.

Górnicy polscy, zrzeszeni w polskich sekcjach Generalnej Konfederacji Pracy, w departamencie Pas de Calais uchwalili następującą rezolucję: „Protestujemy przeciwko aresztowaniu i wydalaniu zaszczepionych działaczy społecznych, ludzi, którzy stanęli w obronie Francji podczas najazdu hitlerowskiego.

Górnicy, którzy pracują od przeszło 20 lat we Francji i przyczyniają się do odbudowy Francji, domagają się w imię przyjaźni polsko-francuskiej położenia kresu represjom i zwolnienia aresztowanych.”

PARYŻ PAP. Wychodzący w Paryżu „Gazeta Polska” zamieszcza artykuł zatytułowany: „Wzmocniona praca w interesie wychodźstwa i przyjaźni francusko-polskiej odpowiadają polskie organizacje demokratyczne na aresztowania i wysiedlenia.”

Dziennik stwierdza, że ostatnie represje rządu francuskiego wobec organizacji polskich we Francji wymierzone są przeciwko ich celom, ich działalnością, a więc przeciwko interesom wychodźstwa polskiego, przeciwko przyjaźni polsko-francuskiej i przeciwko obronie pokoju.

Stanowisko rządu polskiego — pisze „Gazeta Polska” — popiera całe wychodźstwo polskie we Francji.

OFICEROWIE BUDOWNICTWA

Zniszczenia wojenne, które cały kraj pokryły ruinami i zwaliskami gruzów postawiły sprawę odbudowy w rzędzie najpilniejszych problemów państwa ludowego. Od pierwszych też dni po wyzwoleniu robotników, technik i inżynierów budowlanych stanęło do wyjątkowej pracy.

Dzięki ich ofiarnemu wysiłkowi niezmierznie bolesne zagadnienie dachu nad głową z biegiem czasu zaczęło tracić na swej ostrości i jeśli dalecy jeszcze jesteśmy od zaspokojenia istotnych potrzeb, to głównie dlatego, że potrzeby te w naszym ustroju znacznie wzrosły. Że dążymy do tego, aby każdy człowiek pracy w Polsce miał przyzwoite ludzkie warunki mieszkalne.

Ale budownictwo mieszkaniowe bynajmniej nie wyczerpało zadań, które stanęły przed zespołami pracowników budowlanych. Nie mniej ważna była sprawa odbudowy zniszczonych budynków fabrycznych i wszelkich innych budowli, służących potrzebom życia państwowego. Na każdym odcinku pracownicy budowlani dokonali olbrzymiej i bogatej w wyniki pracy.

Dynamika państwa ludowego dążącego ku socjalizmowi jest jednak tak wielka, że w trakcie usuwania zniszczeń wyrastały nowe zadania już nie odbudowy, lecz rozbudowy nowego budownictwa, tworzącego nowe ośrodki pracy produkcyjnej, nowe osiedla mieszkalne, nowe gmachy publiczne. Rozmach planu trzyletniego stał się sprawdzianem naszych sił i potencjału naszych możliwości u progu nowego wielkiego okresu, 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu, do którego wezwwała naród, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Przenysł budowlany wchodził w ten okres z dużym własnym dorobkiem i dużym zasobem doświadczeń, wynalazków i usprawnień technicznych oraz ulepszeń organizacyjnych. Podstawą tych osiągnięć jest nowy twórczy stosunek do pracy robotnika budowlanego, szeroko rozwijający się ruch współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i wynalazczości.

Nie ulega wątpliwości, że w rozwoju nowych, wyższych form pracy w budownictwie poważny udział mają technicy i inżynierowie, którzy w swych pracowniach, lub wspólnie z robotnikami na budowie opracowywali i ulepsiali postępowe metody pracy, przyczyniając się następnie do ich upowszechnienia wśród ogółu pracowników budowlanych. Nie ulega wątpliwości, że bez ich pomocy dorobek naszego budownictwa nie byłby tak obfity, tak rewołucyjny, jak dotychczasowa teoria i praktyka. Nie ulega też wątpliwości, że od wzmocnienia więzi między inteligencją techniczną i robotnikami zależy dalszy postęp w budownictwie.

Rozpoczynający się dziś w Gdańsku VI Ogólnopolski Zjazd Inżynierów i Techników Budownictwa podsumuje ten dorobek, pogłębi zdobyte doświadczenia i ustali wytyczne dalszej pracy w obliczu zadań, jakie przed budownictwem stawia plan sześciolletni. Udział w obradach przodujących robotników budowlanych — wynalazców i racjonalizatorów, jak również hasła zjazdu: „Socjalistyczny przełom w budownictwie” — „Zbliżmy naukę do placu budowy” — świadczy o tym, że nowe postępowe idee znalazły sobie szeroki dostęp do tej gałęzi naszej gospodarki i że one kształtują dziś styl pracy nie tylko robotnika, lecz i inżyniera oraz naukowca w budownictwie.

My, tu na Wybrzeżu, ze szczególnym zainteresowaniem śledzić będziemy prace zjazdu, na naszym bowiem terenie zagadnienia nowoczesnego budownictwa posiadają szczególną doniosłość.

Fakt, że na odbudowę Gdańska w planie 6-letnim przewidziane zostały wielomiliardowe sumy, że po Warszawie staje się on najwspanialszą pojącją w budownictwie ogólnokrajowym, że odbudowa i rozbudowa portów wymagać będzie jeszcze olbrzymiej pracy robotnika i inżyniera budowlanego — wszystko to każe nam przywiązywać jak największą wagę do wyników zjazdu, mającego spowodować w budownictwie przełom — zapewniający wykonanie tych ogromnych zadań, które tu na Wybrzeżu i w całej Polsce czekają na realizację. Partia nasza doceniała zawsze rolę inżynierów i techników w rozwoju postępowych metod nowego budownictwa, udzielając im najdalej idącej opieki i pomocy. Partia i masę oczekują od nich, że w realizacji planu 6-letniego, w dziele tworzenia podstaw socjalizmu w kraju wypełnią chlubnie swe zadanie, zyskując uznanie i wdzięczność społeczeństwa i przyczyniając się do dzwignięcia Polski na wyższy szczebel rozwoju i dobrobytu.

Komunizm - to unicestwienie wojen

Utrwalić pokój, usunąć niebezpieczeństwo agresji

Przemówienie min. Wyszyńskiego w ONZ

LAKE SUCCESS PAP. Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński odpowiedział na uwagi poszczególnych delegatów w sprawie propozycji radzieckiej potępienia przygotowań do wojny i zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Minister Wyszyński podkreśla, że istniejące niewątpliwie między wielkimi mocarstwami rozbieżności mogą potencjalnie doprowadzić do różnego rodzaju komplikacji i konfliktów. Dlatego też ci wszyscy, którzy rzeczywiście pragną uniknąć konfliktów winni dążyć do tego, aby przy pomocy wszelkiego rodzaju posunięć, w tej dziedzinie również przez zawarcie paktu między stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa tj. krajami, które ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie, lub pogwałcenie pokoju — usunąć niebezpieczeństwo, ułatwić uregulowanie rozbieżności i zapewnić możliwość porozumienia.

Min. Wyszyński wykazuje dalej, że ZSRR od początku swego istnienia prowadziła konsekwentną politykę pokoju. Pierwszym aktem rządu radzieckiego było podpisanie „dekretu o pokoju” 8 listopada 1917 r. w którym zwracał się on do wszystkich stron walczących a ponad ich głowami do wszystkich narodów z propozycją zawarcia pokoju. Propozycje te zostały odrzucone przez „miłujące pokój” państwa kapitalistyczne.

Wojny płodem kapitalizmu

Z kolei min. Wyszyński podał drugą krytykę przemówienia delegata Libanu.

Delegat Libanu — powiedział min. Wyszyński — złośliwie utrzymywał, że filozofia komunizmu wychodzi z założenia o nieuchronności wojen. Nie rozumie on, lub udaje, że nie rozumie, iż wojna są tworem kapitalizmu.

Wychodząc z fałszywej przesłanki jakoby filozofia komunizmu wymagała wojny, delegat Libanu — podkreśla Wyszyński — dochodzi do wniosku, że z państwem komunistycznym niemożliwa jest jakakolwiek współpraca. Fakty jednak zaprzeczają takiemu wnioskowi, gdyż nie bacząc na istniejące rozbieżności oraz różnice w strukturze społecznej i w ideologii między ZSRR a państwami kapitalistycznymi, Związek Radziecki współpracuje z szeregiem krajów kapitalistycznych, pragnących współpracy z ZSRR na zasadach równouprawnienia stron i poszanowania wzajemnych interesów.

Urojone niebezpieczeństwo

Min. Wyszyński wskazał następnie na szkodliwość bajek o planach Związku Radzieckiego wywołania rewolucji światowej w krajach kapitalistycznych. Niedorzeczność tego rodzaju twierdzeń została zdementowana już przed 13 laty, gdy generalissimus Stalin udzielił odpowiedzi na pytania Howarda. W szczególności odpowiadał na pytanie Howarda: „Czy nie uważa pan, że w krajach kapitalistycznych mogą istnieć uzasadnione obawy, by Związek Radziecki nie postanowił siłą narzucić swych teorii politycznych innym narodom?” — Stalin odpowiedział: „Dla tego rodzaju obaw nie ma żadnych podstaw. Jeśli sądzi pan, że ludzie radzieccy chcą sami i siłą zmienić oblicze otaczających państw, to myli się pan grubo. Ludzie radzieccy chcą oczywiście, aby oblicze otaczających państw uległo zmianie, ale jest to sprawa samych państw otaczających. Nie widzę niebezpieczeństwa, jakiego państwa otaczające mogą doświadczyć z ideą ludzkiej radzieckiej, jeśli państwa te rzeczywiście mocno siedzą w siodełku”.

Po stokroć słuszność miał szef rządu radzieckiego — Stalin — gdy powiedział, że my, ludzie radzieccy chcemy oczywiście aby oblicze państw otaczających ZSRR uległo zmianie, ale że jest to sprawa samych tych państw.

Howard pytał dalej: „Czy oświadczacie pańskie oznacza, iż Związek Radziecki w pewnym stopniu zarzucił swe plany i zamiary wywołania rewolucji światowej?” Stalin odpowiedział: „Planów takich i zamiarów nigdy nie mieliśmy”.

W roku 1936 Stalin oświadczył publicznie, że Związek Radziecki nie ma żadnych planów i zamiarów

wywołania jakiegokolwiek rewolucji światowej w innych krajach. Jednakże Howard zadał jeszcze jedno pytanie, oświadczając: „Zdaje mi się, że na całym świecie w ciągu długiego czasu wytwarzało się inne wrażenie”.

Wówczas Stalin wyjaśnił Howardowi, że jest to „wynik nieporozumienia”, a na pytanie Howarda „czy nieporozumienia tragicznego?” odpowiedział „nie, komizm, a raczej tragicomicznego”.

Wojny można uniknąć

Całe przemówienie delegata Libanu w tej sprawie — ciągnął dalej minister Wyszyński — było również komycznym nieporozumieniem lub też — jeśli chcemy — tragicomicznym, gdyż poruszał on pewne tragiczne zagadnienia, a co najważniejsze, udzielał na nie tragicznych odpowiedzi.

Dlaczego generalissimus Stalin — pyta dalej szef delegacji radzieckiej — udzielił takiej właśnie odpowiedzi? Staje się to jasne z następującego miejsca odpowiedzi Stalina. „My, marksiści — powiedział Stalin — uważamy, że rewolucja nastąpi również w innych krajach, ale że nastąpi ona tylko wówczas, gdy rewolucjoniści tych krajów będą uważali to za możliwe lub potrzebne. Ekspert rewolucji to nonsens”.

Dla bloku anglo-amerykańskiego — podkreślił Wyszyński — jest rzeczą konieczną dowieść, że koncepcja komunizmu — jest koncepcją wojny. Tego niewątpliwie nie przekraczającego jego siły zadania — podjął się przedstawiciel Libanu. Próba jego zakończyła się fiaskiem, gdyż koncepcja komunizmu jest w rzeczywistości koncepcją unicestwienia wojen. Stąd właśnie biorą swój początek wysiłki przodujących ludzi na całym świecie, zmierzające do poskromienia żywiołów wojny, żywiołowego działania prawa wojny, niedługoż związane z socjalizmem i socjalizmem, do zmobilizowania wszystkich sił, aby konajmniej okiełznać działania tego prawa.

Całe przemówienie przedstawiciela Libanu — oświadczył minister Wyszyński — zmierzało właśnie do tego, aby wybielić rekinową politykę kapitalistycznych przodków podlegających wojennych, aby przerzucić odpowiedzialność za przygotowania wojenne na ZSRR i kraje demokracji ludowej.

Mówię nam — ciągnie dalej minister Wyszyński — a zwłaszcza mówił do delegata Izraela, że nie można oskarżać Stanów Zjednoczonych i Anglii o przygotowywanie nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a jednocześnie proponować im zawarcie paktu pokoju.

Tu również mamy jakieś nieporozumienie. Gdyby nie było ta-

kich przygotowań do wojny, gdybyśmy mówili, że ani Anglia ani Stany Zjednoczone nie przygotowują takiej wojny, nie organizują agresywnych bloków, nie prowadzą wsieckiego wyścigu zbrojeń, nie starają się przygotować warunków zaatakowania Związku Radzieckiego, a jednocześnie proponować im zawarcie paktu pokoju, — to wtedy właśnie byłoby to nielogiczne. I wręcz przeciwnie, jest najzupełniej logicznie zaproponować pokój tym krajom, których rządy przygotowują się do wojny przeciwko nam i krajom demokracji ludowej.

Kończąc swe przemówienie, minister Wyszyński oświadczył:

Jakiegokolwiek są prawa obecne go świata mocarstw imperialistycznych, których prawem zasadniczym jest pogon za koloniami, za podziałem świata, za panowaniem nad światem, jakiegokolwiek są te prawa, to w mocy ludzkiej jest, jeżeli siły człowieka zostaną skierowane we właściwym kierunku i zjednoczą się — przewyższyć to przeszkodę, utrwalić pokój i usunąć niebezpieczeństwo wojny, choć dobrze wiemy, że całkowicie nie można tego niebezpieczeństwa zagać tak długo, jak długo istnieją stosunki kapitalistyczne. Im bardziej pod tym względem uzgodnione będą nasze działania i zjednoczone nasze siły, tym szybciej zdołamy dopiąć szczytnego i szlachetnego celu: ZAZEGNANIA NIEBEZPIECZEŃSTWA WOJNY.



Bazy amerykańskie w Hiszpanii

„Prawda” ogłosiła niedawno obszerny artykuł na temat budowy i rozbudowy baz amerykańskich w Hiszpanii, które — według planów — podlegają wojennym — miałyby odegrać poważną rolę w atlantyckiej strategii.

Zirytowało to mocno polityków z Departamentu Stanu w Waszyngtonie, którzy niezadowolnie opublikowali komunikat, że „nieprawdą jest...”, itd., albowiem żadnych baz amerykańskich w Hiszpanii nie było i nie ma — i w ogóle rządowi USA nawet na myśl nie przyszło, aby prosić gen. Franco o gościnność dla amerykańskich pancerników i samolotów.

W 24 godzinę natomiast po ogłoszeniu rzeczonych „zaprzeczeń”, przewodniczący amerykańskiego „komitetu pomocy dla emigrantów antyfaszystowskich” — dr Edward Barsky opublikował na łamach prasy nowojorskiej dokładną mapę Hiszpanii, z uwidocznieniem 43 baz lotniczych i morskich, wybudowanych lub rozbudowywanych w tym kraju już po wojnie, według planów amerykańskich, przy pomocy i kontroli USA.

Na zwolanej specjalnie konferencji prasowej, dr Barsky oświadczył, że jego mapa została opracowana na podstawie oficjalnych źródeł frankistowskich. Dr Barsky podkreślił również, że chociaż hiszpańskie linie lotnicze dysponują załogami 40-50 aparatami przestworzy, w Hiszpanii wybudowano ostatnio cztery lotniska o charakterze transoceanicznym; z pozostałych — cztery uważane są za transkontynentalne, a siedem — klasyfikowanych jest jako „międzynarodowe”. Hiszpania nie ma samolotów, potrzebnych dla obsługi takich linii, faktem natomiast jest, że wspomniane lotniska zaopatrzone są w urządzenia startowe, przystosowane ściśle do potrzeb amerykańskich bombowców „B-36”.

W ciągu ostatnich dwóch lat — kontynuował swe wywody dr Barsky — rozbudowano i rozszerzono w Hiszpanii 44 porty, kosztem 860 milionów dolarów, a obecnie buduje się 8 baz hydroplanowych. Fala oświadczeń ze strony polityków i wojskowych amerykańskich na rzecz pomocy dla gen. Franco nabiera w świetle tych danych cyfrowych specjalnego znaczenia — zakończył swe wywody dr Barsky.

Jest rzeczą bez znaczenia, czy Dep. Stanu będzie znowu ustawał „zaprzeczając” materiałom ujawnionym przez Barsky'ego, czy też nie. Fakty pozostają faktami, a nad wnioskami, z nich wypływającymi, głowić się długo nie trzeba.

Naród polski wierzy w odrodzenie Francji i nienawidzi jej polityków monachijskich

Wystąpienie ambasadora Wierbłowskiego w ONZ

LAKE SUCCESS PAP. W toku debaty w Komisji Politycznej Zgromadzenia Generalnego ONZ nad propozycją radziecką w sprawie zawarcia paktu 5 mocarstw w obronie pokoju szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski udzielił zasłużonej odprawy delegatowi francuskiemu, który odważył się stwierdzić jakoby Francja udzieliła Polsce pomocy w czasie tragedii wrześniowej w 1939 roku.

Delegat francuski — powiedział ambasador Wierbłowski — odważył się chętnie stanowiskiem Francji wobec Polski we wrześniu 1939 roku i twierdzić, że w tym właśnie okresie Francja broniła rzekomo interesów Polski.

Odpierając twierdzenia jakoby Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone dały Polsce wolność w 1918 roku, ambasador Wierbłowski oświadczył m. in.: delegat francuski zapomnieli, że Francja na mocy przynależności z caratem zobowiązała się nie stawiać tzw. kwestii polskiej.

To rewolucja w trzech państwach — w Rosji, Niemczech i Austrii, oraz walka ludu polskiego przyniosły Polsce niepodległość w roku 1918, a przede wszystkim Wielką Rewolucję Październikową, której jednym z pierwszych aktów była deklaracja o niepodległości Polski.

UCHWAŁY Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 20 listopada br. powzięła uchwały w sprawie przynależności węglowej.

Rada Ministrów uchwaliła też szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R. P. m. in. projekt ustawy o organizacji kultury fizycznej i sportu.

Uchwalone przez Radę Ministrów rozporządzenia przewidują m. in. powołanie do życia Państwowego Instytutu Sztuki oraz utworzenie Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie.

Przejdźmy teraz do 1938 roku — mówił dalej szef delegacji polskiej — do niesławnej pominięci Monachium. Jest to wspomnienie przykre dla delegata Francji i dla nas Polaków — także. Niesławna rola przypadała Francji, niesławna — faszystowskiej Polsce, która, jak przypomniał delegat francuski, wystąpiła przeciwko Czechosłowacji. Ci jednak, którzy byli wówczas panami Polski zniknęli z horyzontu politycznego mego kraju i nigdy więcej się w nim nie pojawiają. A jak jest we Francji? — zapytał ambasador Wierbłowski — Czy panowie Reynaud i Daladier zniknęli z areny politycznej Francji? Ciekawe, czy wstydzą się oni Monachium?

Mówca zaznaczył, że w 1939 roku Francja nie udzieliła Polsce pomocy. W tym samym roku Związek Radziecki uratował życie milionom Polaków przed hitleryzmem.

A teraz — kontynuował szef delegacji polskiej — przejdźmy do 1940 roku. Polscy żołnierze znowu walczyli za Francję. Lala się polska krew za Francję zdradzoną przez tych, którzy dziś zbierają zaszczyty. Francja powojenna, w dowód „wdzięczności”, wystawiła nam rachunek za broń i ekwipunek tych żołnierzy polskich, którzy za nią walczyli.

Na zakończenie amb. Wierbłowski powiedział: Obecnie powiem kilka słów o prawdziwej i wielkiej przyjaźni polsko-francuskiej, przyjaźni płodnej dla mego narodu — przyjaźni naszych dwóch narodów. Prz-

jaźń ta przetrwała wszelkie próby polityczne. Jarosław Dąbrowski dowodził wojskami Komuny Paryskiej. Polacy brali czynny udział we francuskim Ruchu Oporu i wielu z nich oddało życie za Francję i wspólną sprawę wolności.

Polacy kochali naród francuski, kochali jego kulturę. Kochają i dziś Francję prawdziwą i wierzą w jej odrodzenie.



W oficynie Forrestala

W PIĘTNASTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI WIELKIEGO REWOLUCJONISTY S. M. KIROWA

— „Dnia 1 grudnia 1934 r. o godzinie 16,27 Sergiusz Kirow wyszedł z biura i podążał długim, wyłożonym marmurem korytarzem w kierunku sali, gdzie miał referować decyzję Komitetu Centralnego w sprawie znieślenia racjonowania chleba. Gdy Kirow mijął poprzeczny korytarz, wybiegł jakiś mężczyzna i strzelił z pistoletu, celując w tył głowy Kirowa. O godz. 16,30 Sergiusz Kirow zakończył życie”.



tetu Centralnego w sprawie znieślenia racjonowania chleba. Gdy Kirow mijął poprzeczny korytarz, wybiegł jakiś mężczyzna i strzelił z pistoletu, celując w tył głowy Kirowa. O godz. 16,30 Sergiusz Kirow zakończył życie”.

W ten sposób M. Sayers i A. Kahn opisują w swojej książce „WIELKI SPISEK PRZECIWKO ZSRR” — ohydny mord na osobie Sergiusza Mironowicza Kirowa, wybitnego działacza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — nieustraszonego rewolucjonisty, współpracownika Stalina.

Od zbrodniczej kuli zginął niezmordowany bojownik o sprawę Lenina-Stalina, sekretarz Komitetu Centralnego i Komitetu Leningradzkiego WKP(b), członek Biura Politycznego KC WKP(b), odany przyjaciel mas pracujących, Sergiusz Kirow.

Mordercą okazał się Leonid Nikołajew, który działał z polecenia kontrowolucyjnej bandy trockistowsko-bucharinowskiej, związanej z państwami kapitalistycznymi.

W latach 1929—1933 wykonany został w ZSRR pierwszy plan pięcioletni. Przedterminowe wykonanie pierwszej pięcioletki było wielkim zwycięstwem partii bolszewickiej i narodu radzieckiego. Dzięki temu zwycięstwu zmieniło się oblicze Związku Radzieckiego. W krótkim czasie powstał potężny ciężki przemysł. W tym samym czasie obrzuciła większość chłopów, przesyłała się w kołchozach i nastąpiła likwidacja klasy bogaczy i wyzyskiwaczy na wsi.

Te sukcesy kraju socjalizmu oznaczały całkowite bankructwo antykomunistycznych, antyradzieckich teorii trockistów, bucharinowców i innych zdradców, którzy byli przeciwni budowaniu socjalizmu w ZSRR i prowadzili w tym okresie dywersyjną działalność, jako piąta kolumna imperializmu.

Powiązani w swej działalności z wywiadami państw imperialistycznych zdradcy klasy robotniczej dążyli do obalenia władzy radzieckiej, do uchwycenia kierownictwa w swoje ręce, do przywrócenia ustroju kapitalistycznego.

Ich droga zdrady zaczęła się od opozycji politycznej i ideologicznej, od zerwania z leninizmem. Odstąpiwszy od jedynie słusznej leninowskiej linii politycznej, opo-

zycja wyrodziła się w walce z partią bolszewicką w grupę kontrrewolucyjną i „przekształciła się obiektywnie w narzędzie trzeciej siły, skierowanej przeciwko ustrojowi dyktatury proletariackiej”. (Historia WKP(b)). Odszczepieństwo ich stworzyło korzystny grunt dla działalności wrogów agentów i prowokatorów, którzy przekształcili opozycję w narzędzie dywersji, kierowane bezpośrednio przez antykomunistyczne, antyradzieckie ośrodki imperialistyczne, z wyrażonym celem zerwania planu pięcioletniego i całego budownictwa socjalistycznego.

Kiedy środki dywersji i sabotażu zawiodły, a pięcioletni plan pięcioletni, wykonany w cztery lata i 3 miesiące, utrwalił socjalistyczne budownictwo w ZSRR, zdradcy klasy robotniczej sięgnęli do terroru. Ułożyli listę przywódców radzieckich, którzy mieli zostać zamordowani.

Pierwszy zbrodniczy strzał padł w Smoleńsku — wyniesiony w Sergiusza Kirowa.

„Kirow zawsze był w sławnej grupie współpracowników Stalina, w przodującym szeregu kierowników zwycięskiej socjalistycznej rewolucji w naszym kraju” — pisał o Kirowie Andrzej Żdanow.

Ułubiony przywódca partii bolszewickiej, wierny uczeń Lenina i Stalina, Kirow całe swe życie oddał sprawie klasy robotniczej, sprawie komunizmu. Samozaparcia i ofiarności wymagał też od członków partii. Nieustannie przypominał, że nosić miano członka partii, to znaczy oznaczać wież z masami, często bywał tam, gdzie buduje się socjalizm — w fabrykach, w kołchozach, uczyć masy i uczyć się od mas.

Bezgraniczna była miłość Kirowa do towarzysza Stalina, którego był wiernym towarzyszem broni. W 1934 roku w referacie o działalności WKP(b) wygłoszonym w Leningradzie scharakteryzował rolę towarzysza Stalina w następujących słowach: „Trudno sobie wyobrazić gigantyczną postać jaką jest Stalin w okresie ostatnich lat. Od czasu, kiedy pracujemy bez Lenina, nie ma ani jednego momentu przełomowego w naszej pracy, ani jednej inicjatywy, ani jednego hasła czy kierunku w naszej polityce, którego autorem nie byłby towarzysz Stalin”.

Zabójstwo Sergiusza Kirowa było wielkim wstrząsem dla partii, dla narodów ZSRR i całego ruchu robotniczego. Skrytykowany mord, dokonany przez faszystowskich najemników był sygnałem ostrzegawczym dla partii, otworzył oczy na wielkie niebezpieczeństwo, grożące socjalistycznemu państwu. W liście do organizacji partyjnych Komitet Centralny wezwał do skończenia z oportunistyczną beztropką. Czytamy w nim: „Potrzeba nam nie beztropki, lecz czuj-

ności, prawdziwej bolszewickiej czujności, rewolucyjnej”.

Partia bolszewicka uzbrojona w rewolucyjną czujność wypowiedziała ostrą walkę wszystkim wrogim elementom. Tępiąc agentów imperializmu i wrogów partii oraz nieubłagane zwalczając wszelkie odchylenia od linii partyjnej — WKP(b) jeszcze mocniej zwała swe szeregi. Pod jej kierownictwem naród radziecki wykonał zwycięsko drugi plan pięcioletni i zbudował bezklasowe społeczeństwo socjalistyczne. Zwykłość to stało się możliwe dlatego, że towarzysz Stalin nauczył partię nie dostawać zawrotu głowy od sukcesów, widzieć zawsze wroga klasowego i umieć łamać jego zacięty opór.

Dziś, w piętnastą rocznicę śmierci Kirowa aktualne są nadal dla ruchu robotniczego nauki, jakie partia bolszewicka wyciągnęła po jego zamordowaniu. Aktualne są przede wszystkim dla nas, żyjemy bowiem w okresie, w którym imperialiści organizują w wielką skalę zamierzoną dywersję w obozie antyimperialistycznym. Do naszych szeregów usiłuje przeniknąć wroga agentura, by rozsadzić nasz ruch od wewnątrz i by zahamować i unicestwić nasze budownictwo. Agentura imperialistyczna działa metodami żywo przypominającymi metody, jakie kontrrewolucyjne siły stosowały w walce przeciwko władzy radzieckiej przed 15 laty. Agentura imperialistyczna planuje i organizuje spisek, dywersję i mordy najwybitniejszych działaczy ruchu robotniczego.

Z ręki prowokatora zginął przed 7 laty pierwszy sekretarz generalny PPR tow. Nowotko. Prowokatorzy i agenci titowscy planowali zamordowanie na Węgrzech tow. Rakosiego, Farkasa i Góro.

Przed 15 laty partia bolszewicka unicestwiła wroga imperialistyczną agenturę dzięki temu, że zmobilizowała czujność całej klasy robotniczej, całego ludu pracującego do walki z tą agenturą. Do takiej samej czujności rewolucyjnej wezwało całą naszą klasę robotniczą i cały polski lud pracujący — trzecie Plenum KC PZPR.

Do wzmożenia rewolucyjnej czujności wezwało wszystkie partie robotnicze i komunistyczne Biuro Informacyjne. W uchwałach Biura czytamy:

M/s „Rysy” - statek przodownik

Załoga statku m/s „Rysy”, uczestnicząc we współzawodnictwie pracy marynarzy, wykonała wiele remontów we własnym zakresie. Szczególnie wyróżnił się w tym motorzysta Antoni Bińkowski i II mechanik Kazimierz Grabowski.

Ulepszenia w pracy przyspieszyły wykonanie planu w chłodnictwie polskim. W chłodniach rybnych portów polskich zastosowano w roku bieżącym nowe metody pracy, realizując kilka pomysłów racjonalizatorskich.

Opracowanie nowej metody szybkiego przełączania komór z temperatury niskiej na pośrednią oraz szybkie przedysponowanie a nawet przerzuty zapasów ryb, znajdujących się w komorach, pozwoliło na opanowanie trudności, spowodowanych znacznym zwiększeniem połowów. W ten sposób do końca listopada w chłodnictwie rybnym wykonano plan w 140%.

W produkcji lodu zastosowano w chłodni szczecińskiej system łańcuchowy, opracowany przez starszego monterka Andersa i monterka Keniga w Gdyni oraz kierownika chłodni w Szczecinie. Według dotychczasowych metod każdorazowy proces produkcji lodu trwał kilka godzin, po czym wynimano bloki, napełniając naczynia ponownie wodą. Przy nowym sposobie pracy zbiorniki z wodą przesuwają się powoli w basenie, przy czym powstaje ciągły proces wytwarzania lodu.

Przez to samo zdołano w jednej tylko chłodni szczecińskiej przy niewielkich kosztach inwestycyjnych, wynoszących 68 tys. zł, zwiększyć produkcję lodu z 400 do 600 ton miesięcznie. Nowy proces pozwolił na zmniejszenie kosztów produkcji o 542 tys. zł, a wartość jej wzrosła o 14 milionów zł.

Wielkie trudności powodowały dotychczas mielenie korkowej masy izolacyjnej. Kork odcisywany był do przeróbki w głąb kraju. Dwaj racjonalizatorzy inż. Mądrali i mgr Kasprzyk zaproponowali przystosowanie młynka do lodu do kruszenia korka. Realizacja tego pomysłu pozwoliła na uzyskanie oszczędności w wysokości 109 tys. zł.

„BIURO INFORMACYJNE UWAŻA, ŻE JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH ZADAŃ PARTII KOMUNISTYCZNYCH I ROBOTNICZYCH JEST MAKSYMALNE ZAOSTRZENIE REWOLUCYJNEJ CZUJNOŚCI W SWYCH SZEREGACH. DEMASKOWANIE I WYKARCZOWANIE ELEMENTÓW BURŻUAZJO-NACJONALISTYCZNYCH I AGENTÓW IMPERIALIZMU, BEZ WZGLĘDU NA TO, JAKIM SZTANDAREM SIĘ OSLANIAJĄ”.

Składając hołd pamięci Sergiusza Kirowa — klasy robotniczej Polski i całego świata zdecydowana jest do końca zrealizować rewolucyjne hasło: WZMÓC CZUJNOŚĆ B.T.



Delegaci na Kongres Zjednoczeniowy SL i PSL, mało- i średniorolni chłopci z powiatu płockiego, zwiedzają Warszawę. Od lewej: Władysław Chłobowski z gminy Wodzisław, Adam Klamarczyk z gminy Lubiec, Stanisław Charyński z Białej i Józef Ignaczewski z Łapek (Foto — AR)

Styl życia członka partii

Wśród rozmaitych zagadnień ideologicznych, politycznych i gospodarczych, których rozwiązanie decyduje o tym, czy i w jakim stopniu przyspieszamy lub opóźniamy, ułatwiamy lub utrudniamy budowę socjalizmu, istnieje również typ zagadnień moralno-społecznych, który zamyka się w krótkim określeniu: styl życia człowieka, a zwłaszcza — styl życia członka naszej partii.

Znaczenie tego problemu polega na tym, że potracą o niezwykle ważny element w życiu mas: o tkwiące w masach proste i zdrowe poczucie tego, co jest sprawiedliwe, a co jest niesprawiedliwe; o jest słuszne, konieczne, choćby wymagało wyrzeczeń, a co jest niesłuszne i nieuczciwe; o jest obłudnym frazesem i demagogią, a co jest rzetelną prawdą w tym wszystkim, co ludzie mówią i czynią, zwłaszcza ludzie odpowiedzialni za określony odcinek naszego życia.

Trzecie Plenum partii poświęciło wiele uwagi zagadnieniu stylu życia członka partii i naszych działaczy partyjnych. Tow. Bie-rut w ostrych słowach podkreślił konieczność energicznej walki z naleciałościami drobnomieszczańskiej psychiki, konieczność stawiania większych wymagań w stosunku do moralnej, politycznej i ideowej postawy członków naszej partii. „Trzeba skończyć — powiedział towarzysz Bie-rut — z socjaldemokratycznym li-

beralizmem wobec narowów dygnitarskich, biurokratycznych, egoistycznych i antyspołecznych wśród części odpowiedzialnych towarzyszy, którzy odrywają się od partii i ujawniają skłonność do wyłamywania się spod kontroli partyjnej”.

Skąd się bierze ów obcy, kapitalistyczny styl życia u niektórych naszych towarzyszy? Skąd się bierze fakt, że wielu naszych odpowiedzialnych działaczy potrafi zachować na swoich stanowiskach skromność, przystępność, obowiązkowość, surowość w wymaganiach i dyscyplinę, połączoną z troskliwym stosunkiem do ludzi, a inni — niestety, jest ich jeszcze nie mało — dostali zawrotu głowy?

Źródłem tego jest fakt, że ludzie ci, oderwali się od mas. Ale co znaczy oderwać się od mas? Przecież ludzie ci żyją wśród robotników, obcują z nimi codziennie. I dlaczego jedni oderwali się, a drudzy — w podobnych warunkach — nie oderwali się?

Sądymy, że należy wymienić dwie główne przyczyny złego stylu życia części członków naszej partii. Pierwsza i najważniejsza przyczyna: to brak kontroli, niedostateczna kontrola lub niedostatecznie wszechstronna kontrola ze strony partii i organów państwowych oraz niejednokrotne wypadki tłumienia swobody krytyki wśród partyjnych i bezpartyjnych pracowników zakładu. Tłumienie krytyki w zakładzie pracy zamyka masom drogę do kontroli kierownictwa. W tych warunkach powstaje klimat, sprzyjający rozplenianiu się karykosta, wielkopanśkości i biurokratyzmu u części kierowniczych działaczy. W tych warunkach rodzi się niezdrowe samopojenie i niefrasobliwość. Zamiast socjalistycznego stosunku do zakładu pracy powstaje egoistyczny, filisterski stosunek do ciepłej podłogi, dającej wygody i przywileje. Następnie zamknięcie się działacza w ciasnej skorupie osobistych interesów. Umysł i serce

człowieka, zajęte własną osobą wysychają dla trosk ludzkich i ich potrzeb. Następuje to, co jest najgorsze dla działacza partyjnego, to co stanowi o jego moralnej i ideologicznej śmierci — oderwanie się od klasy robotniczej.

Druga przyczyna — to ciasny praktyczny niektórych działaczy, zwłaszcza gospodarczych, utonienie w papierkach, w drobnostkach i niewiedzenie zasadniczych spraw, niski poziom umysłowy, brak zainteresowania dla spraw teorii i historii ruchu robotniczego, dla problematyki, którą żyje partia i w ogóle — słaby, czasem czysto formalny udział w ogólnym życiu partyjnym.

Tego typu działacz gospodarczy, czy państwowy nie potrafi ustanowić w kierowanym przez siebie zakładzie socjalistycznych stosunków, ponieważ sam nie posiada socjalistycznej świadomości, albo nie pracuje dostatecznie nad jej ukształtowaniem. Socjalizm jest nie tylko wyższą formą gospodarki, ale również wyższą moralnością i wyższą kulturą umysłową człowieka.

Walka ze złym stylem życia jest walką o socjalistyczną atmosferę w naszych zakładach pracy i w całym naszym życiu społecznym, jest walką o podniesienie ideologicznego, moralnego i politycznego poziomu kadr, jest wzmożeniem codziennej troski o potrzeby i bolączki człowieka pracy, o partyjny stosunek do niego, jest walką o wypięcie bezdusznosci i wielkopanśkości w stosunku do klasy robotniczej, jest walką o jeszcze wyższe podniesienie autorytetu partii w masach. I dlatego walka ze złym stylem życia jest organiczną częścią naszej ogólnej walki politycznej, którą prowadzimy o wzmożenie czujności w milionowych masach narodu polskiego.

Taki jest głęboki sens i na tym polega społeczna treść walki, którą partia zaostrzyła na swoim ostatnim Plenum: walki o plan życia członka naszej partii.

JERZY NAWROT.

Wzrost przeładunków i likwidacja uszkodzeń

Wyniki pracy dźwigowych w porcie

Sprawne funkcjonowanie aparatu przeładunkowego w naszych portach w dużym stopniu uzależnione jest od należytej obsługi urządzeń mechanicznych. Stąd też zwrócono szczególną uwagę na rozwój współzawodnictwa wśród dźwigowych. Rozwinęło się ono przede wszystkim w zakresie właściwego utrzymania urządzeń mechanicznych, ich konserwacji, unikania przestojów, walki o bezawaryjność, a poza tym zmniejszania uszkodzeń wagonów, statków, chwytaków i towarów.

W pierwszym etapie współzawodnictwa uczestniczyło — 70 proc. dźwigowców. Już w drugim etapie liczba ta wzrosła do 100 proc. i utrzymuje się na tym poziomie. O osiągnięciach naszych dźwigowców świadczy fakt, że w pierwszym etapie zanotowane zostało tylko jedno uszkodzenie dźwigu, a poza tym są one znacznie lepiej konserwowane i utrzymywane w stanie stałej gotowości do pracy. Równocześnie podniosła się dyscyplina pracy, przy czym procent spóźniających się spadł do 0,8, a opuszczających pracę z własnej winy do 0,15 proc.

Zaszczytne tytuły przodowników pracy otrzymali: Władysław Szaliński z portu gdańskiego i Izidor Chelmoński z Gdyni, którzy w III etapie uzyskali najlepsze wyniki. Na ogół wzrosła również średnia wydajność przeładunków. Dowodem tego są wciąż nowe rekordy przeładunkowe notowane w naszych portach. Praca dźwigowców pozwoliła na wykonanie przeładunków rudy mimo zwiększonego planu. W tej dziedzinie szczególnie wyróżnili się dźwigowcy Basenu Górniczego w porcie gdańskim.

RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA ROZWIJA SIĘ WSZĘDZIE



Przodownicy zwijalni fabryki cukierków „Spolem” w Elblągu przy pracy (Fot. Jalczyński F. Elbląg)

PORTY PRACUJĄ

ODRĘDOWA DALSZYCH MAGAZYN PORTOWYCH W SZCZECINIE

W Nowym Porcie w Szczecinie znajduje się na ukończeniu odbudowa magazynów portowych. Na Nabrzeżu Stalowym nad Duńczycą przystąpiono do wykonania robót dekarskich na drugim z kolei nowoczesnym magazynie.

MAGAZYN SZYBKOCIOŚCIOWY W ŚWINOŹCIE

Na przystani promów morskich w Odrze — Porcie Wybudowany został metoda szybkościowa nowoczesny magazyn. Budowa obiektu przewidziana była na 5 dni, a została wykonana w ciągu 38 godzin. Prace wykonał robotnik Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Szczecinie.

S/S „KRAKÓW” PRZEWIEŹ SLEDZIE

Do Szczecina przybył polski statek s/s „Kraków”, który za kilka dni wyruszy z ładunkiem do Francji. W drodze powrotnej statek zawinie do jednego z portów angielskich, skąd zabierze ładunek śledzi. Wyładunek śledzi odbędzie się jeszcze przed światem w Szczecinie, skąd zostaną one rozprawdzone w głąb kraju.

POŁOWY POMIMO MGŁY

Pomimo gęstej mgły, większość rybaków u-

GDANSK

Wolna Strefa: „Pirisi” fin. „Kanał Portowy: „Manfred” szw., „Hanne-skou” dun. „Basen Górniczy: „Rode” szw., „Jakob Kjobe” norw., „Boryslaw” pol., „Loksvat” norw., „Gron” fin., „Caen” fran., „Targher” fin., „Pill-halm” szw., „Posei-don” fin., „Danila” dan., „Itaivalle” wł., „Martesio” wł., „Baro-sund” fin.

POMOSTY WISLANE

„Martesio” wł., „Jakob Maersk” dun., „Kut-no” pol., „Askeladen” norw. „Leniwa: „Joannis Fran-cos” grec. „Aldag: „Helge” szw., „Fido” norw., „Ryt-ter” norw.

Gdynia

Nabrz. Angielskie: „Ka-storia” pol., „Ławica” pol., „Jowisz” pol., „Orion” pol., „Ura-nia” pol. Nabrz. Śląskie: „Turnia” pol.

Nabrz. Szwedzkie

„Rita H” fin., „Van den Ouden” hol., „Marle-

borg” fin., „Askold” radz.

Nabrz. Duńskie: „Greth” szw., „Venta” radz., „Turaida” radz., „O-nega” radz. Nabrz. Holenderskie: „Lister” szw., „Aska-lon” dun., „Mars” radz., „Prometei” radz. Nabrz. Francuskie: „Ma-storden” fin.

Nabrz. Pilotowe

„Narcyz” pol. Nabrz. Polskie: „Baltia” bryt., „Baltavia” bryt. Nabrz. Rotterdamskie: „Waryński” pol., „Im-re Ragnar” fin. Nabrz. Indyjskie: „To-bruk” pol., „Avance” dun.

Nabrz. Norweskie

„Dar Pomorza” pol., „Be-niowski” pol., „Kas-tor” pol. Nabrz. Amerykańskie: „Nahodka” radz., „Ra-lon” radz. Nabrz. Czechosłowackie: „Tungus” fin.

Nabrz. Rumuńskie

„Rysy” pol., „Opole” pol. Paged: „Bodoe” norw., „Baltia” szw., „Kar-wa” norw., „Litter-tint” fin.

WŁODZIMIERZ SOKORSKI

ISTOTA FESTIWALU SZTUK RADZIECKICH

Pisząc o Festiwalu Sztuk Radzieckich należy przede wszystkim podkreślić, że jest to pierwsze tego rodzaju wydarzenie kulturalne w państwach demokracji ludowej. Świadczy to zarówno o drodze, jaką przebiegał teatr polski w poszukiwaniu nowych ideologicznych i artystycznych środków wyrazu, jak i o sile twórczego oddziaływania teatru radzieckiego.

Rok zeszły przyniósł dalsze poważne przemiany natury ideologicznej i ustrojowej w naszym kraju i polski teatr nie mógł pozostać za nimi w tyle. Wprawdzie wiele jeszcze wysiłku kosztowało przezwyciężenie starych tradycji mieszczańskiego teatru i nie tak łatwo było wydobyć, w oparciu o nowe treści i nowe konflikty psychologiczno-społeczne, nowe oblicze teatru, niemniej jednak rok zeszły w dużym stopniu zdecydował o przezwyciężeniu tradycji teatru bezideowego i stanowił poważny krok naprzód w przyswojeniu zarówno szeregu sztuk społecznych jak i kilkunastu sztuk repertuaru radzieckiego.

Proces ten był oczywiście procesem walki i trwa po dzień dzisiejszy. Dojrzał nowego człowieka i jego nowa, „ja” nowej epoki, nie było tak łatwe ani dla reżysera, ani dla aktora, ani dla scenografa.

Toteż w pracy teatru zeszłego roku można było zauważyć zarówno osiągnięcia, jak i poważne błędy. Do błędów należałoby przede wszystkim zaliczyć przedstawienie „Wrogów” Gorkiego w Teatrze Polskim, gdzie nie potrafiłono przezwyciężyć pospolitej sztamoty w oddawaniu postaci robotniczych, ani spojrzeć na nie oczyma Gorkiego od strony analizy społecznej. Do chybotnięć również należała „Bajka” Świetłowa w Teatrze Rozmaitości. Natomiast niewątpliwymi osiągnięciami ubiegłego sezonu były: „Jęgor Bulyczow” w reżyserii Krasnowieckiego w Teatrze im. Wyspiańskiego, „Trzy siostry” w reżyserii Dąbrowskiego, „Wiśniowy sad” w reżyserii Iwo Galla, „Zagadnienie rosyjskie” w Starym Teatrze krakowskim, „Wyspa pokój” w Teatrze Kameralnym w Warszawie oraz „Młoda Gwardia” w łódzkim teatrze Leona Schillera.

Sezon ubiegły postawił przed nami w całej rościągłości problem nowego teatru w Polsce. Teatru, który by uczył nas rozumieć życie i nową rzeczywistość, który by postawił sprawę nowego człowieka w całym złożonym procesie tworzenia się nowego społeczeństwa. Żeby móc ten problem rozwiązać i w płaszczyźnie własnej twórczości i w płaszczyźnie teatralnych środków wyrazu, należało sięgnąć do bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego. Należało przeżyć — i w sensie warsztatowym i w sensie wychowawczym — doświadczenia teatru rosyjskiego i jego całej dotychczasowej drogi od klasyki, poprzez teatr rewolucyjny, aż do teatru budownictwa socjalistycznego.

Tak powstała idea Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich, którego otwarcie nastąpiło w dniu 27 listopada, po uprzednich eliminacjach w terenie — sztuką Michała Bułhakowa zaprezentowaną nam przez Teatr Polski w Warszawie.

Dramat Michała Bułhakowa jest dramatem o Puszkynie. Wybór tej właśnie sztuki nie jest oczywiście dziełem przypadku. Zamykamy w ten uroczysty sposób obchody puszkiniowskie w Polsce, otwierając jednocześnie nasze sceny dla wielkich idei humanizmu socjalistycznego, braterstwa między-

narodowego oraz wielkiego patriotyzmu nowego człowieka, które to idee zostały tak wspólnie uosobione w twórczości dramaturgii radzieckiej.

W ten sposób w ramach Festiwalu przejdziemy wielką drogę od twórczości Puszkina i twórczości o Puszkynie, poprzez Gribojedowa, Czechowa, Ostrowskiego, Gorkiego, aż do twórczości współczesnych nam pisarzy radzieckich: Fadiejewa, Korniejczuka, Simonowa, Świetłowa, Sofronowa, Surowa, Jacobsona, Uspienskiego i wielu innych.

Łącznie bierze udział w Festiwalu 55 teatrów zawodowych, które wystawiają 51 sztuk klasycznych i współczesnych radzieckich. Obok teatrów zawodowych, uczestniczą w Festiwalu przeszło tysiąc zespołów związków zawodowych i drugie tyle Samopomocy Chłopskiej. Podkreślić należy wysoki poziom nie tylko teatrów zawodowych, z których do finału zostało dopuszczonych zamiast przewidzianych 12 teatrów, 18, lecz przede wszystkim wysoki poziom zespołów związkowych.

Przedstawienia „Młodej Gwardii” i „Bieda z tym rozumem” Gribojedowa w wykonaniu zespołów związkowych nie ustępują w niczym przedstawieniom teatrów zawodowych, a nie jeden z nich przewyższa świeżością interpretacji i realizmem wykonania. Zespoły Samopomocy Chłopskiej wnoszą do Festiwalu element pieśni i tańca oraz socjologicznej przebudowy wsi radzieckiej. Łącznie od chwili obecnej odbyło się w ramach Festiwalu przeszło 5.000 przedstawień na wsi i w mieście z udziałem ok. miliona widzów. W Festiwalu biorą również udział teatry szkolne.

W tych warunkach nie będzie przesadą stwierdzenie, że Festiwal Sztuk Radzieckich stanowi dla nas wydarzenie epokowe.

W oparciu o wielkie doświadczenia teatru radzieckiego, teatru realizmu socjalistycznego, w oparciu o wielkie idee humanizmu, braterstwa międzynarodowego i o nowego człowieka, budującego socjalizm, polski teatr dokonał zasadniczego przełomu i w metodach swojej pracy i w repertuarze i w walce o nowego widza.

W osiągnięciach i w postawie ideowo-artystycznej teatru radzieckiego odkryliśmy i wywołaliśmy nasz teatr, teatr walki, teatr socjalistycznego człowieka, teatr rewolucyjnej prawdy, wielki teatr socjalistycznego realizmu.

Droga radzieckich osiągnięć w zakresie sztuki jest drogą

naszych własnych zwycięstw. W historii bowiem światowego teatru, teatr radziecki to nie tylko problem nowych artystycznych środków wyrazu, to przede wszystkim problem nowego człowieka w teatrze, a tym samym problem takiego teatru, w którym zjawisko ludzkiego przeżycia przestanie być wiwisekcją psychologiczną na pograniczu psychoanalizy i patologii, a stanie się zagadnieniem człowieka, jako zjawiska społecznego.

Realistyczne reżyserskie interpretacje i kreacje aktorskie, nie w sensie oczywiście naturalistycznej wierności, lecz realistycznej syntezy zjawiska, wydobywanego w danym dziele w skrócie artystycznym, staje się w tych warunkach jedynie słuszną drogą poszukiwania nie tylko nowych treści, ale i nowych środków teatralnego wyrazu.

Rzecz prosta, że w swojej pracy nad zbudowaniem polskiego teatru nie rezygnujemy, ani z własnego wkładu w teatr przyszłości, ani z własnego charakteru konfliktów społecznych, niemniej jednak, a może właśnie dlatego, wyzwanie własnej twórczości nie może obejść się bez przyswojenia i przewartościowania olbrzymiego dorobku dramaturgii i teatralnego teatru radzieckiego.

Toteż Festiwal Sztuk Radzieckich, rzucony na szerokie historyczne tło, od klasyki rosyjskiej do teatru radzieckiego, stanowi dla nas nie tylko akt kulturalnej współpracy i uznania dla sztuki socjalistycznej, lecz przede wszystkim ideologiczne i artystyczne wzmacnianie własnej, narodowej sztuki, sztuki realizmu socjalistycznego, sztuki wiel-

kiego polskiego teatru, wyrosłego z najlepszych tradycji teatru narodowego, realistycznych tradycji teatru światowego i głęboko humanistycznej treści socjalistycznego teatru Związku Radzieckiego.

W ten sposób pojęty Festiwal Sztuk Radzieckich jest dla Polski wielkim wydarzeniem kulturalnym, wydarzeniem daleko wykraczającym poza cele i zadania Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

I to winno określić zarówno stosunek krytyki, jak i prasy do jego przebiegu i do wielkiego wysiłku polskiego teatru.

Prawidłowe planowanie zaopatrzenia warunkiem rozwoju przemysłu drzewnego Wybrzeża

W roku bieżącym w przemyśle drzewnym nastąpił zasadniczy przełom. Dotychczasowa metoda indywidualnej produkcji poszczególnych zakładów pracy została zarzucona. Zastąpiono ją zasadą koordynacji i współpracy między zakładami i rozwojem w każdym zakładzie tych działów, które z uwagi na przydatność maszyn i kwalifikacje załogi są typowe dla danego zakładu.

Dodatnie skutki tej reorganizacji widzimy obecnie w całym przemyśle drzewnym. Wydajność pracy wyraźnie wzrosła. Jeśli w roku 1948 wydajność przeciętna dla wszystkich zakładów wynosiła 3,32 zł podstawowych na 1 roboczegodzinę, to za 9 miesięcy w br. wydajność ta równa się 4,21 zł. Dzięki reorganizacji i wprowadzeniu nowych metod produkcyjnych, ogólny roczny

plan został wykonany przez wszystkie zakłady przemysłu drzewnego na Wybrzeżu już w dniu 2 października br.

Osiągnięcia te są poważnym sukcesem w przemyśle drzewnym i otwierają szerokie możliwości dalszej rozbudowy.

Analiza pracy poszczególnych zakładów wykazuje, że w przemyśle drzewnym nie zrobiono jeszcze wszystkiego w celu powiększenia produkcji i poprawienia niedociągnięć z okresu poprzedniego. Duże braki obserwujemy w zakresie planowania i to zarówno w produkcji, jak i w zaopatrzeniu.

Plany są częstokroć nierealne i nie uwzględniają w należyty sposób zdolności produkcyjnych zakładów. Plan zakładu pracy wędruje do zatwierdzenia do instancji nadzorczej, i wraca stamtąd często zupełnie zmieniony i co najważniejsze wraca za późno. Fabryka otrzymuje plan, zatwierdzony tuż przed rozpoczęciem jego realizacji, co automatycznie przesunął początek produkcji o kilka tygodni, gdyż trzeba przygotować surowiec, maszyny i ludzi do zmian wprowadzonych do planu. Przykładem charakterystycznym są zakłady Nr 4 w Gościńcu, które otrzymały plan produkcji na IV kwartał zamiast przed 1 sierpnia dopiero 26 września. Oczywiście z powodu dużych zmian w planie, produkcja musiała się opóźnić.

Plan wadliwie sporządzony hamuje produkcję. Przekonało się o tym wiele zakładów przemysłu drzewnego. Na skutek złego przygotowania planu i niesharmonizowania go z zaopatrzeniem były duże przestoje maszyn i strata roboczegodzin w Zakładach Nr 2 we Wrzeszczu.

czu, w Fabryce Mebli w Gościńcu i kilku innych zakładach.

Tylko złym planem i brakiem koordynacji można wytłumaczyć wykonanie przez Centralę Zaopatrzenia Materiałowego planu dostawy okuć metalowych w 1260 proc. i materiałów tapicerskich w 230 proc., a jednocześnie zatrzymanie prac w Zakładach Nr 3 we Wrzeszczu na skutek braku okuć do stolarki budowlanej i opóźnienia prac wykończeniowych — tapicerskich mebli eksportowych w Gościńcu.

Te niedociągnięcia w planowaniu i braki w zakresie dostaw materiałów inwestycyjnych mogą być usunięte tylko drogą sumiennej, wnikliwej analizy sytuacji przy opracowywaniu planu i ścisłym dostosowaniu go do możliwości produkcyjnych zakładu. Rozwiązanie to zagadnienie zaopatrzenia i wyeliminuje przestoje wpływające na opóźnienie produkcji i usunie powód słusznego rozgoryczenia załogi skazywanej w wielu wypadkach na bezproduktywne marnowanie czasu.

Rada zakładowa i organizacja partyjna musi wziąć bardziej aktywny udział w układaniu planów produkcyjnych i kontroli ich wykonania.

Drugą zasadniczą trudnością jest brak właściwych norm. Normy zastosowano powszechnie w przemyśle drzewnym dopiero w br. Są one jednak tak skomplikowane, że nie przyniosły spodziewanego rezultatu.

Miarą trudności i wadliwości systemu może być fakt, że w zakładach Nr 2 we Wrzeszczu, w okresie ostatnich kilku miesięcy, Komisja Norm rozpatrzyła 60 wniosków wysuniętych przez robotników o zmianę norm.

To ważne zagadnienie musi zostać rozwiązane przez Komisję Norm przy udziale robotników, przy pomocy organizacji partyjnej w jak najkrótszym czasie. Złe normy, bądź ich brak w wielu odcinkach przemysłu drzewnego, utrudniają, lub wręcz uniemożliwiają rozwinięcie współzawodnictwa pracy i przejście na system akordowy, zapewniający robotnikowi zwiększenie zarobków i przyspieszenie cyklu produkcyjnego.

W wielu zakładach pracy zbyt mało wagi przykładano do walki o zwiększenie dyscypliny pracy. Najgorzej zagadnienie to przedstawia się w zakładach Nr 1, 2, 3 i 10. W tych 4 zakładach liczba opuszczonych godzin pracy wynosi za ostatnie miesiące 3 razy więcej niż w innych 12 zakładach poddanych analizie.

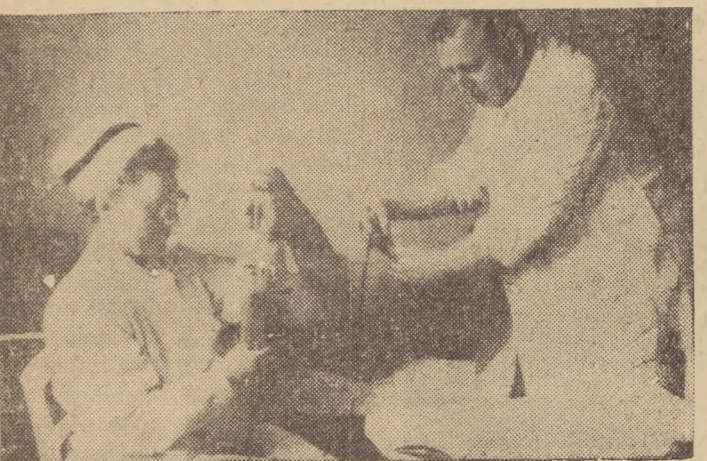
Obniżenie dyscypliny stwierdzono również wśród młodzieży ze Szkół Przemysłowych. Np. w Gościńcu, w którym absencja ogólna wynosi załadowo 0,3 proc., na 58 uczniów w jednym tylko miesiącu przypadało pełnych 63 dni nieobecności w pracy. Ten stan powinien zaalarmować stary zakładowe, organizacje podstawowe i ZMP.

Opuszczanie godzin pracy bez usprawiedliwionej przyczyny krzywdzi robotnika, czyniąc wyrwę w jego budżecie miesięcznym, wpływa na zmniejszenie wydajności pracy grup produkcyjnych i całego wałzatu, pogarszając warunki bytowe całej załogi.

Niedomagania i błędy, jakie ciążą jeszcze na gospodarce przemysłu drzewnego, wymagają przeanalizowania przez załogi we wszystkich zakładach w toku narad produkcyjnych. Pomocą w rozwiązywaniu trudności muszą się stać wskazówki III Plenum KC PZPR i wyniki obrad Plenum KW PZPR w Gdańsku.

I. WRZESNIEWSKI

Z PRACY MIEJSKIEGO OŚRODKA ZDROWIA W SOPOCIE



Dr. Czesław Pupiatko służy zabieg odmy. Jak przewiduje lekarz, pacjent po trzech miesiącach będzie zdrowy

Tak będzie rzeczywiście sprawiedliwiej...

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Lichnowych wprowadzają normy pracy

menty, mówił długo i zawiłe, a siadając oświadczył: „Mnie się też wydaje, że normy w naszej spółdzielni nie są potrzebne”. Mimo, że tow. Nawrocki omówił znaczenie norm, mimo, że instruktor z Malborka tow. Topczewski szeroko objaśniał korzyści płynące z zastosowania ich w spółdzielni i wyjaśnił, że ich wysokość ustala sami członkowie — mimo to wszystko, zebrani nie byli przekonani. Kiwali z nie dowierzaniem głowami, gdy im to starano się wytłumaczyć. Trzy mali jeszcze stronę Spławskiego i Kobylńskiego.

Na koniec głos zabrał bawiący na zebraniu towarzyszy z Komitetu Centralnego.

Kiwal głowami spółdzielcy z Lichnowych. „Tak, tak! Po prawdzie to ma rację”. Bili brawo, kiedy skończył...

„Jak się inni zgodzą to i ja też” — zmknął już Kobylński. „Może nawet lepiej. Dopiero zobaczycie, ile ja robię”.

„No tak: każdemu będzie można wyliczyć ile zrobił, a ile się naprościwało. Zobaczymy wydajność pracy każdego z nas”. — Tow. Sosnowski wyraźnie przechylił się na stronę zwolenników norm.

„Wy żście się dosyć, chłopcy, nagałali — dajcie i mnie dojść do słowa”.

„Głos ma tow. Weronika Sobótka”. — Uciszył gwar chłopskich docinków tow. Rychnik.

„My tu tak gadamy, gadamy i jakoś nie nie możemy wygadać — zaczęła. — A przypominacie sobie, jak to było, kiedyśmy podpisywali przystąpienie do spółdzielni. Hu to wtedy mówili: Czy to warto? Czy zarobek na życie? Co tam owinąć w bawełnę? Ja sama myślałam — stara jestem, może nie wydotam. — A teraz co? Czy chciałby kto z nas wystąpić ze spółdzielni?”

Słowa jej znalazły żywy odzew. „Dobrze mówił Prawda!” — rozległy się liczne głosy.

„Tak samo z tymi normami — ciągnęła tow. Sobótka, nabierając tchu po krótkiej przerwie. — Ja tam dotychczas cicho siedziałam i tylko słuchałam, ale z tego wszystkiego widzę, że normy są dobre! Bo to przecież nie jest sprawiedliwe, że jeden się napracuje, a drugi tylko wygrzewa na słońcu — dostają później tyle samo. Trzeba tak zrobić, że jak kto lepiej pracuje, to dostaje większy zarobek. Ja sama choć mam 53 lata, roboty się nie boję i swoją normę wyrobię, może nawet lepiej niż niejedna młoda”.

„Co, to, to nie, towarzyszeko Sobótka, — My się na pewno nie damy przeciągnąć!” — rzuciły ze śmiechem młode członkinie ZMP Michałówna i Kulawikówna.

Lody były przełamane...

Teraz jeden przez drugiego rwał się do głosu. Wstał tow. Konkel. „Pokażemy całej Polsce naszą wiejską spółdzielczą normę!” — zakończył swoje przemówienie.

„Prawda! — podtrzymała go tow. Somerowa. — Damy jeszcze przykład innym spółdzielcom, jak się pracuje. I tak samo jak robotnicy, wprowadzimy u siebie współzawodnictwo pracy”.

„Bo weźcie na przykład rwanie buraków. Szło na normy, to ja sama, chociaż stara — mówił tow. Pajewski — zarobiłam 1150 złotych na dzień, a dniówka nigdy tyle nie wyniesie. Norma się na pewno lepiej opłaci dla tych, co dobrze pracują”.

Teraz już nie było nikogo przeciwnego.

„Norma to dla nas prawdziwa korzyść...”

„Przynajmniej się leniuchy wezmą lepiej do pracy!”

„Pewnie! I każdy będzie z góry wiedział, że jak lepiej pracuje, to więcej zarobi!”

„Weźmiemy przykład z robotników fabrycznych i pokażemy, że nie jesteśmy od nich gorsi!”

„A o ile łatwiej będzie układać plan produkcji dla spółdzielni!”

Jeden przez drugiego wynajdywał coraz nowe argumenty, przemawiające za przyjęciem norm.

„Tylko, żeby każdy rodzaj pracy miał dokładne określenie normy dziennej!”

„I żeby brać pod uwagę, jaka jest pogoda!” — już ostatni poprawki dawał co najostrożniejszy.

Zmieszane, przekrzykujące się nawzajem głosy wypełniły salę. Teraz wstał tow. Rychnik: „Kto jest za przyjęciem norm pracy w naszej spółdzielni?”

Wszystkie ręce podniosły się w górę.

Tak skończyło się zebranie w Lichnowych. Entuzjazm, z jakim po początkowych wahaniach podjęto uchwałę o przyjęciu norm, dobrze świadczy o wyrobieniu politycznym członków lichnowskiej spółdzielni produkcyjnej.

(SŁ. O.)

„Martwe domy” należy wykończyć i przekazać ludziom pracy

gram na dzień następny. 23,15 —
ry Franciszka Liszta, Ryszarda W
ra i Franciszka Berlioz. 24,00 —
! koniec audycji.

Na ekranach Wybrzeża

«CEZAR I KLEOPATRA»

Próbno by szukać pozytywnych stron granego obecnie na ekranach Wybrzeża głośno rozreklamowanego za granicą filmu angielskiego p. t. „Cezar i Kleopatra”.

Jest to zdecydowanie nieradana impreza, która olbrzymim nakładem kosztów ma przestąpić próg rzeczywistości wartości artystycznej.

Film nadszpirowany jest pochwałą „nadszpieczeństwa” i kosmopolityczną pogardą dla „plebsu”. Nie może nie rozciąć polskiego widza przypomnienie fascynacji i okrzyki rzymskich legionów, żywo przypominające urzaski hitlerowców na cześć swego „führera”. W ideologicznej ofensywie amerykańskiego imperializmu głównym atutem jest „ponadnarodowa” idea kosmopolityzmu, jest dążenie do osłabienia u podbijanych gospodarczo i politycznie narodów woli walki o kulturalną i polityczną niezależność.

Usługę pracuje nad tym angielski producent Artur Rank. Obsadził rolę najlepszymi, jak mu się wydawało, aktorami, nie żałował pieniędzy na wysiłek, statystów i techników.

Nie można oprzeć się przekonaniu, że wszystko jest sztuczne i robione po to, żeby przekonać nas o słuszności tego, co jest dla nas fałszywe, obce i wrogie.

Oset.

Sylwetki ludzi radzieckich

Cwierć wieku pracy dla narodu

Pewnego październikowego poranka w gabinecie Taisy Szuwandiny, w Iwanowskiej Fabryce Włókienniczej zjawia się grupa młodych dzieci. Osiarowaty Szuwindina piękny bukiet, rzucił się jej na szyję i serdecznie wyczoławał. Dzieci te — to wychowankowie Domu Dziecka, którymi prawdziwie po matczynej opiece się Szuwindinowa. Przyszły powinszować „kochanej mamusi”, która w tym roku obchodzi 25 rocznicę pracy w fabryce.

Stara tkaczka otrzymała w tym dniu wiele powinszowań od przyjaciół, licznych uczennic, majstrów i inżynierów. Nadeszła również gratulacja minister przemysłu włókienniczego ZSRR.

Wieczorem, w kole najbliższych Szuwandina zaczęła głośno wspominać. Jak koszmarny sen przypominała czasy, kiedy zmuszona była pracować jako nianka. Ale rodzina Szuwandiny — to rodzina tkaczy. Dziewczynka również marzyła o warsztatach tkackich, pragnęła zostać tkaczką. Rzucała więc nianczenie dzieci i rozpoczęła pracę w tkalni.

Po Rewolucji Październikowej wśród dziesiątków tysięcy prostych ludzi, którzy zastąpili dzięki swej pracy, znalazła się również tkaczka iwanowskiej fabryki Szuwandina.

Kiedy w kraju radzieckim rozwinął się ruch stachanowski, pierwszą przodownicą fabryki iwanowskiej była właśnie tkaczka Szuwindina. Stała się jedną z inicjatorek ruchu stachanowskiego w przemyśle włókienniczym. Za zasługi na tym polu zdobyła wkrótce na jej piersi order Lenina.

Szuwindina pracuje nieustraszenie. Rozpoczęła od 8 warsztatów, potem przeszła na 12, na 20... Cały wolny czas Szuwindina poświęca szkoleniu młodych tkaczek, uczy je cenić sekundy i minuty.

Jeżeli każda z nas oszczędzi chociażby minutę, kraj otrzyma dodatkową setki tysięcy metrów tkanin — uczy swe młode koleżanki.

Pracę społeczną Szuwindina rozpoczęła, jako przewodnicząca oddziału związku zawodowego na terenie tkalni. Po pewnym czasie wstępuje do partii bolszewickiej. W r. 1938 wyjeżdża jako deputowana na VIII Zjazd Rad, który uchwalił Konstytucję Stalinską. Zjazd powołuje ją na członka komisji redakcyjnej Konstytucji.

Przez całe życie będzie pamiętała te chwile, kiedy do sali Pałacu Kremlońskiego przybył na posiedzenie Komitetu partyjnego. W owe właśnie dni Szuwindina zorganizowała Dom Dziecka dla sierot wojennych. Zarówno podczas wojny, jak i dziś, dzieci stale odczuwają jej troskliwą opiekę, nazywając ją czule „kochaną mamusią”.

W 1946 r. mieszkańcy Iwanowa dali ponownie dowód wielkiego zaufania do słynnej tkaczki, wybierając ją na deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR. Autor niniejszego artykułu słyszał jej przemówienie na V sesji Rady Najwyższej ZSRR, poświęconej zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok 1949.

Szuwindina opowiedziała uczestnikom sesji o sukcesach obwodu iwanowskiego, o ogromnym entuzjzmie, z jakim tkaczki i metalowcy, kochanki i uczeni walczyli o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego. Zwracając się do ministra przemysłu chemicznego ZSRR, Szuwindina podkreśliła konieczność zapatrzywania fabryk w większą ilość różnych barwników, zwróciła uwagę, że budownictwo mieszkaniowe i ko-

munalne miasta Iwanowa wymaga dodatkowych kredytów, wysunęła też kilka dezyderatów pod adresem ministra zdrowia publicznego.

Wystąpienie jej wkrótce odniosło skutek: po pewnym czasie nadeszło zawiadomienie od ministra skarbu o wyasygnowanie 3 milionów rubli na budownictwo komunalne w Iwanowie, zaś minister przemysłu chemicznego zawiadomił, że na mocy uchwały kolegium ministerstwa, fabryki przemysłu chemicznego rozpoczęły produkcję różnorodnych, trwałych barwników dla przemysłu tekstylnego.

Tysiące nici wiąże Taisę Szuwindinę z jej wyborcami. Odwiedzają ją w fabryce, w domu, w Radzie Miejskiej. Przychodzą do niej gospodynie, robotnicy, racjonalizatorzy fabryczni, studenci i uczniowie. Mimo, iż jest ona bardzo zajęta, znajduje zawsze czas na to, aby zaprzeć do szkoły fabrycznej i przedszkola lub zwiedzić budujące się dla robotników domy czy internaty studenckie.

Cwierć wieku spędziła Szuwindina w murach fabryki Iwanowskiej. Tu pracuje również jej mąż i dwóch synów.

— Całe moje życie związane jest z fabryką i jej załogą — mówi Szuwindina. Nie znam większego szczęścia ponad pracę w tym zgodnym zespole i służbę narodowi.

G. PACHOMOW



Warszawa ma 9 poradni lekarskich dla kobiet ciężarnych przy ośrodkach zdrowia. Poradnie „C” udzieliły w bieżącym roku do dnia 1 listopada rb. 41479 porad.

Na zdjęciu: pobieranie krwi do zbadania w poradni „C” ośrodka zdrowia przy ul. Felńskiego 8 (Foto — AR)

Ambicja w parze z rzetelnym wysiłkiem dała dobre rezultaty

Występy zespołów świetlicowych Wybrzeża cieszyły się powodzeniem

W ramach powszechnego Festiwalu Sztuki Radzieckiej otworzyły się przed zespołami świetlicowymi całego województwa gdańskiego podwoje teatrów w Gdańsku i Gdyni.

Frekwencja w obu teatrach była dobra. W niedziele 27 listopada spektakl miał trwać od godziny 18 do 20, mimo, że został przedłużony do godziny 22, nikt nie znużył, przeciwnie, widownia z zainteresowaniem śledziła przebieg wydarzeń na scenie.

Bezkonkurencyjną w dziale muzyki zespołowej była orkiestra cukrowników z Malborka, która odegrała dwa fragmenty z oper radzieckich, wykazując poważne umiejętności.

Bardzo podobał się zespół taneczny Gazowni Gdańskiej. Zespoły zarówno muzyczne, jak i choralne świetlicy robotników portowych w Gdyni, miały przed sobą perspektywę rozwoju, ale sporo jeszcze nad nimi trzeba popracować. To samo powiedzieć można o zdyscyplinowanej i posiadającej kilka popisowych numerów orkiestrze ze Starogardu.

Zainteresowanie wzbudziła trzyaktowa sztuka Pietrowa pt. „Wyspa pokoju” wystawiona przez zespół teatralny świetlicy Rejonowego Urzędu Telefonicznego i Telegraficznego w Gdyni. Kilka na razie surowych talentów w tym zespole

zachęcić należy do pracy nad sobą. Sztuka Pietrowa w inscenizacji zespołu pocztowców gdyńskich mogłaby być przy pewnych fachowych korekturach nawet wystawiona w teatrze na stałe.

Wszystkim bez wyjątku uczestnikom eliminacji artystycznej w ramach tegorocznego Festiwalu Sztuk Rosyj-

skich i Radzieckich powinni przyjść z fachową pomocą zawodowi reżyserzy oraz kierownicy chórów i orkiestr.

Występy zespołów robotniczych wykazywały rzetelną ambicję i duży wkład pracy kierowników oraz wychowania amatorów-muzyków, tancerzy i aktorów.

B. W. ŚWIECICKI.

KAPITAŁIŚCI WSZĘDZIE JEDNAKOWO ZACHŁANNI



Tak wygląda brytyjska „gospodarka” w Afryce Wschodniej. Wymuszanie lasów przybrało charakter rabunkowy i grozi poważnymi konsekwencjami gospodarczymi (Zdjęcie z angielskiego tygodnika „Picture Post”)

NASI CZYTELNIKI PISZA

Czas skanalizować ulicę Grochowską w Elblągu

„Mieszkańcy ul. Grochowskiej w Elblągu zwracali się już niejednokrotnie do Zarządu Wodociągów i Kanalizacji z prośbą o skanalizowanie ulicy. Nasze piwnice są zalane wodą z ubikacji, tak, że nie sposób trzymać w nich kartofle i węgla”.

MIESZKAŃCY

UL. GROCHOWSKIEJ.

...oraz oświetlić i ułożyć chodniki na ul. Kartuskiej w Gdyni

„Na ul. Kartuskiej w Gdyni, na której brak chodnika, panuje prawdziwy ekwilibrium. Wrażliwość z pracy grzezną w porze jeszowej w błocie. Jeszcze w roku 1947 sygnalizowaliśmy o tym Miejskiej Radzie Narodowej, ale — jak widać — bez skutku”.

WINCENTY BRÓDA.

OD REDAKCJI: Mamy nadzieję, że Zarząd Miejski w Elblągu i w Gdyni zajmą się poruszoną w listach sprawą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

JAN PRZEWÓZNIK. Wymuszony Wam podatek od zbytku mieszkaniowego został anulowany. Administracja Nieruchomości poleciła sporządzenie dokumentacji technicznej i przysłać w najbliższym czasie do naprawy.

Z OBRAD KONGRESU JEDNOŚCI RUCHU LUDOWEGO



Przedstawiciele Ludowych Zespołów Sportowych składają meldunek Kongresowi. (Foto — AR)

W. SAPARIN

(7)

Tajemnicze zniknięcie inż. Bobrowa

tego wejścia? Czyż nie jest to zbyt wielkie nawet jeśli ten cały kolos uruchamia się przez naciśnięcie zwykłego guzika?

Oczywiście! Jakżeż się mogła nie domyslić tego od razu?

Skoro inż. Bobrow ma jakiś związek z tym obiektem, to w drzwiach powinien być guzik do otwierania. Trzeba go znaleźć, nacisnąć i wtedy, jak diabełek ze skrzynki kuglarza, wyskoczy dyżurny inżynier lub — w każdym bądź razie — rozlegnie się jakiś głos.

Zoja zbliżyła się do drzwi. Inżynier Bobrow wybrał oczywiście do automatycznego przycisku takie miejsce, żeby od razu rzucało się w oczy. Lecz zamiast guzika — Zoja ujrzała ogromną kłódkę, przesuniętą przez masywne kute pętle bramy. To staromodne urządzenie jak gdyby podkreślało, że drzwi otwiera się rzadko. Bo doprawdy niezbyt wygodnie jest przychodzić codziennie do pracy, otwierać bramę stukilogramowym kluczem!

Zoja stała zaskoczona. Jakżeż dostali się do środka uczestnicy narady? Przecież — Zoja spojrzała na zegarek — posiedzenie już się zaczęło.

Dziewczyna podeszła do niskiego okna i zajrzała do środka. Duża sala była pusta, jeśli nie liczyć trzech ogromnych maszyn, których pionowe walce obracały się ze wściekłą szybkością. Chwilami zdawało się, że nie obracają się wcale, a zastępy w postaci błyszczących kolumn — nie słychać było żadnego dźwięku, nie odczuwało się najmniejszego drgania budynku. Błyszczące

białe i żółte kafle podłogi połyskiwały zimnym blaskiem. Tu więc nie było nic do zrobienia. Zoja odwróciła się i ujrzała milicjanta, który zbliżał się ku niej.

— Gdzie można zastać dyżurnego inżyniera — spytała Zoja. — Muszę go zobaczyć. Jestem... — podała milicjantowi swą kartę korespondenta.

— Dyżurny — odpowiedział grzecznie milicjant, zwracając kartę — znajduje się nie tutaj, lecz w Czeremszy. To około 16 kilometrów stąd. Trzeba pojechać wzdłuż tej wysadzonej jodłami szosy. Po drodze jest jeszcze jedna elektrownia, też bardzo piękna — skończył, życząc Zoji szczęśliwej drogi.

Z. Z. E.

Druga elektrownia różniła się od pierwszej oryginalną architekturą, podobna zaś do niej była tylko przez wzgląd na olbrzymią kłódkę, zdobiącą wejście. Okazała się tak samo pusta jak i pierwsza.

Zoja przejechała jeszcze ze trzy kilometry, gdy ujrzała na lewo od szosy dosyć wysoki pagórek, a na jego szczycie, wśród młodego dębowego lasu, okrągłą basztę. Zdobiąca ją chorągiewka w kształcie łamanej błyskawicy z jakiegoś nierdzewiejącego, kolorowego metalu, pobłyskującego w słońcu, nie zostawiała wątpliwości, że wieża pozostaje w jakimś związku z elektrycznością.

Rzeczywiście, gdy Zoja podjechała ku baszcie, ujrzała na fasadzie trzy duże litery „ZZE”, splecione na kształt kłódky.

— Zarząd Zamkniętych Elektrowni — przeczytała na niewielkiej tabliczce,

(C. d. n.)

Dziennikarze wiedzą, jak trudno jest nawet, mając do dyspozycji 200.000 słów wchodzących w skład języka rosyjskiego, wybrać z nich takie, które odzwierciedlałyby dokładnie uczucia autora. A przecież potomkowie będą sędzić o wielkości tych dni, korzystając z terazniejszych książek i czasopism. ze stronic dzisiajszych gazet. Zaprawdę praca dziennikarza jest odpowiedzialna — rozważała Zoja.

Maszyna przejechała przez groble. Strumą, spiralną drogą, opadającą w dół, Zoja dojechała do elektrowni.

Wysokie okna, sięgające niemal ziemi, zasłonięte wroczystą, piękną kratą, kolumny podpierające płaski dach, fontanna na kwadratowym placu obok elektrowni z trytonami, wylewającymi strumieniem wody i ani żywej duszy dokoła...

Zoja zostawiła samochód przy kwietniku obok fontanny i podeszła do budynku, szukając drzwi z napisem: „dyżurny inżynier”, czy „wejście” lub coś w tym rodzaju. Musiała obejść budynek z trzech stron, z czwartej nie było dostępu: olbrzymie rury betonowe, doprowadzające wodę, były jakby wcięte w biały sześcian budynku. W całym gmachu nie było żadnego śladu wejścia służbowego. Pozostawały wielkie drzwi, które — jak początkowo przypuszczała Zoja — służyły raczej dla dekoracji. Wysoka, aż pod szczyt budynku sięgająca brama, zbrojona z metalu i kolorowego szkła, była otwarta zapewne tylko wtedy, gdy przez nią wnoszono do wnętrza gmachu maszyn-turbiny i generatory. Odrzuca te otworzą się zapewne po raz wtóry dopiero, gdy nastąpi pora zmiany albo remontu urządzeń elektrowni.

Czyżby inżynierowie, technicy i robotnicy — wszyscy ludzie, pracujący w elektrowni, korzystali codziennie z